


Znikający las pod Sokolimi Górami

Śląsk

Gmina Olsztyn koło Częstochowy znana jest czytelnikom DŻ z wielu działań szkodzących przyrodzie, jak choćby pokazy sztucznych ogni (krytykowane przez przyrodników i ekologów) na Wzgórzu Zamkowym - terenie bardzo cennym, m.in. miejscu występowania endemicznej przytulii krakowskiej.

Obszar ten wchodzi w skład Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych, a także leży na terenie  projektowanego Jurajskiego Parku Narodowego. Ostatnio jednak, w imię rozwoju gminy, po raz kolejny został on wystawiony na działania szkodliwe dla przyrody. Wspólnota gruntowa pod patronatem władz miasta rozparcelowała i sprzedała las graniczący z rezerwatem "Sokole Góry" w strefie ochronnej Parku Krajobrazowego Orlich Gniazd. Nikt nie skonsultował tego z przyrodnikami, nikt też nie poprosił o opinię ekologów.

Mimo, iż w planie zagospodarowania przestrzennego działki są określone jako tereny leśne, nowi właściciele zaczęli przygotowywać je pod zabudowę. Przewodniczący wspólnoty, Włodzimierz Nabiałek oraz wójt Marian Stępień obiecali skierować do wojewody śląskiego wnioski o przekwalifikowanie tego obszaru na teren o charakterze budowlanym, by móc w majestacie prawa wznosić tam domy jednorodzinne. Na tej operacji gmina spodziewała się zarobić sporo grosza.

Wojewoda zasięgnął jednak opinii Rady Parków Krajobrazowych. Po wizji lokalnej oraz obradach, Rada negatywnie odniosła się do pomysłu zmiany przeznaczenia tego terenu. Okazało się, iż na prawie siedemdziesięciu hektarach, na pięciuset działkach, kilometr od rezerwatu, zamieszkałoby około dwóch tysięcy osób. Wojewoda nie wydał więc zgody na przekwalifikowanie terenu.

Przeczuwając taki bieg wydarzeń, część członków wspólnoty próbowała w ostatnich dniach sprzedać działki, informując kupców, wbrew faktom, o szybkiej zmianie przeznaczenia terenów i wydaniu zgody na inwestycje mieszkaniowe na tym atrakcyjnie położonym obszarze. Niektórzy po prostu zaczęli wycinać drzewa nie czekając na żadne pozwolenia.

Dyrekcja Jurajskich Parków Krajobrazowych wysłała do starosty częstochowskiego pismo z prośbą o interwencję. Ten jednak, mimo iż odpowiada za przestrzeganie prawa ochrony przyrody, nie chciał zrobić nic do momentu uprawomocnienia decyzji wojewody. Obiecano jedynie, iż wycinka drzew nie zostanie zalegalizowana, a samozwańczy właściciele zostaną ukarani i będą musieli powtórnie zalesić teren.

Sprawa ciągnie się od kilku miesięcy, a las nadal znika. ZJPK oddał ją do prokuratury, również Najwyższa Izba Kontroli zainteresowała się tym problemem. Kontrolerzy NIK-u sprawdzają, w jaki sposób doszło do wydzielenia działek leśnych z terenu PKOG i jak odbyła się ich sprzedaż.

W końcu częstochowskie starostwo powiatowe nakazało Nadleśnictwu ze Złotego Potoku sprawdzenie stanu lasu. Już na wstępie okazało się, iż wycięto hektar lasu. Nadleśnictwo ma znaleźć właścicieli zdewastowanych działek. Zostaną oni oskarżeni o bezprawną wycinkę.

Podczas posiedzenia Rady Parków Krajobrazowych, wójt Gminy Olsztyn starał się uzasadnić decyzję o sprzedaży działek. Jak twierdził, pieniądze ze sprzedaży wspólnota przeznaczyła na zakup wozów strażackich oraz budowę gimnazjum.

Justyna Walenta

Kolumna "Śląsk" jest dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.